



■ Beata Łabutin 2008-01-28, ostatnia aktualizacja 2008-01-28 22:40:56.0

Trzy miesiące spędziła w londyńskim hospicjum św. Krzysztofa studentka drugiego roku gerontopedagogiki na Uniwersytecie Opolskim Agnieszka Huziuk. Gdy wyjeżdżała - jej podopieczni płakali przy rozstaniu.

Agnieszka trafiła do najśłynniejszego na świecie hospicjum w ramach międzynarodowego programu edukacyjnego Leonardo da Vinci.

- Zawsze chciałam pracować bezpośrednio z ludźmi, dlatego wybrałam taki, a nie inny kierunek studiów - opowiada. - Przez jakiś czas myślałam o oligofrenopedagogice, ale uznałam, że nie wytrzymam psychicznie pracy z upośledzonymi dziećmi, postanowiłam więc, że poświęcę się pracy z osobami starszymi.

Staż w Londynie Agnieszka bardzo sobie chwali. - Przywiązałam się do moich podopiecznych, a oni do mnie - opowiada.

Jej praca nie miała nic wspólnego z pielęgnowaniem starszych osób, jak myślą niektórzy. - Tym zajmują się pielęgniarki, jeśli jest taka potrzeba - mówi Agnieszka. - Wolontariusze, czyli między innymi ja, mieli za zadanie - mówiąc najogólniej - organizowanie czasu tym starszym ludziom. Bo oni jak mało czego potrzebują rozmowy i uwagi kogoś drugiego. Chcą pogadać o wszystkim, choćby o tym, kto i dlaczego nie przyszedł na zajęcia, a nawet o tym, kto w ostatnich dniach odszedł na zawsze.

Ulubioną pacjentką Agnieszki była siwowłosa, wiecznie uśmiechnięta Marija - Portugalka z pochodzenia, energiczna i spontaniczna mimo podeszłego wieku. - Już po kilku spotkaniach czułam się jak jej wnuczka, w ogóle szybko zaczęłam odnosić wrażenie, że mam kilkanaście nowych babć i kilkunastu dziadków.

Marija była pacjentką "piątkową", co oznacza, że na zajęciach w domu dziennego pobytu pojawiała się w każdy piątek; ten dzień tygodnia szybko stał się Agnieszki ulubionym.

Agnieszce bardzo podobał się m.in. sposób organizowania transportu dla jej podopiecznych. - U nas jest tak, że do domów dziennego pobytu często nie przyjmuje się osób np. ze sporymi problemami w poruszaniu się. W hospicjum św. Krzysztofa natomiast gros naszych staruszków to byli ludzie na wózkach inwalidzkich, czasem korzystający z butli tlenowych, których wolontariusze przywozili na zajęcia przystosowanymi do tego autami, a jeśli akurat żadnego nie było - po prostu taksówką na koszt placówki - opowiada Agnieszka.

Studentka podkreśla niezwykłą pogodę angielskich podopiecznych. - Może to wynika z faktu, że większość z nich nie ma zwykłych, przyziemnych kłopotów ekonomicznych tak jak nasi emeryci, którzy często muszą wybierać, czy kupić lekarstwa, czy mleko i wiecznie są przez to zestresowani, czemu zresztą trudno się dziwić - mówi.

Jej pogoda ducha i wrodzona wesołość zjednała za to angielskich staruszków, którzy okrzyknęli ją maskotką hospicjum.

Może właśnie dlatego opolska studentka znalazła się na okładce londyńskiego "Timesa", który zamieścił artykuł o hospicjum z apelem o wsparcie placówki.

Po swojej przygodzie w hospicjum św. Krzysztofa Agnieszka wie już na pewno, że swoją zawodową przyszłość zwiąże z osobami starszymi. - Na razie muszę skończyć studia, ale planuję wyjazd do Anglii i pracę w hospicjum czy domu dziennego pobytu - mówi. - Najpierw na kilka miesięcy, może na rok. A potem zobaczymy.

Beata Łabutin



Fot. Rafał Mielnik / AG
Agnieszka Huziuk
 [więcej zdjęć](#)



Fot. Rafał Mielnik / AG

O studentce z Opola "Times" napisał w listopadzie